

Krzysztof Siwczyk o pisaniu prozy

- Piszę więc swoją prozę w przekonaniu, że forma ta daje możliwości operowania pojęciami, badania ich trwałych znaczeń w zmiennym kontekście sytuacyjnym, jakim zawsze jest zindywidualizowany i wysoce intymny język zwierzenia, który odziedziczyłem po swoich próbach poetyckich.

W jakimś sensie źródłem moich prozatorskich tekstów pozostało doświadczenie dzieciństwa - jego fantasmagoryczny wymiar ucieleśniony w powrocie szczegółu i fragmentu, w nachalnej perseweracji miejsc i zdarzeń, które odkładają się w świadomości pisarskiej jako wyraźne znaki życiowego kontinuum. Proza ta stara się przeciwdziałać fantazmatycznemu przekonaniu, że życie stanowi jakiś rodzaj ciągłości, chociaż uchwytnie w literaturze jest tylko pod postacią radykalnie fragmentaryczną i urywkową. Pragnąc dochować wierności Różewiczowskiemu przykazaniu, tkam „zawsze fragment” fabuł tak, żeby nie oddać tekstu we władanie jakiejś wszechogarniającej i porządkującej narracji. A przecież od prozy powinienem wymagać całościowych opowieści o świecie.

Cały tekst Krzysztofa Siwczyka można przeczytać w kwietniowym numerze „Kalejdoskopie”.